

# DEKONSTRUKCJA WYOBRAŻENIA

Sebastian Dziekoński

Wernisaż wystawy  
14. czerwca 2011, godz. 18.00

Czas ekspozycji  
15|06|2011 - 30|06|2011



## OPIS AUTORSKI

Wedle reguł wystawienniczych, wystawa powinna stanowić pewną całość: zwięzłość kompozycyjną i treściową, mającą wyraźny początek i koniec lub też będącą zamkniętą formą wyczerpującą określony temat. Być może „wystawa” to dobre określenie i adekwatne do tej sytuacji, a być może całkowicie niekoniecznie. Tak czy owak, ze względu na grono potencjalnych nowych odbiorców, nie mających wcześniej kontaktu z moją twórczością, postanowiłem potraktować ją jako rodzaj przeglądu tematów, wokół których do tej pory oscylowały moje myśli. Nie ma ona spójnego charakteru, ani jednorodnego powiązania tematycznego. Są to dość luźno połączone krótkie „paski-wystawki” z autonomicznymi początkami, rozwinięciami i ewentualnymi końcami (zależnymi od interpretacji odbiorcy). Każdy z projektów ma własną tezę, będącą nierzadko „psychomyślowym” splątaniem osobistych rozważań. Rozwijają się one w serie fotografii odpowiadających na zadane pytania oraz stają się zaczątkiem nowych myślowych powikłań. Estetyzacja obrazu, tak popularna we współczesnej fotografii, pozostaje na drugim planie.

Zamykając swoje rozważania na dany temat w kilku pracach, nie widzę sensu budowania długich serii, typowych dla fotografii dokumentalnej, choć i ten dokumentacyjny pierwiastek (jak w projekcie „Okna”) pozostaje zaznaczony. Stanowi on nośnik wszystkich konceptualnych rozważań nad sensem „tego”. Przewrotność „tego” polega na swego rodzaju flirtcie z tym, czym najmocniej przesycona jest fotografia. Z tym nieznośnie nostalgicznym, aspektem przemijania i rodzącymi się na bazie niego pytaniami: „co by było gdyby” (projekt „Młodzieńczym rozterkom poświęcam”).

Jeśli przyjąć, że w procesie przemijania pomiędzy przyszłością a przeszłością, niewyobrażalnie cienką granicą jest teraźniejszość, to właśnie fotografia jest najbardziej namacalnym dowodem jej istnienia. Projekt „Moje życia równoległe” stanowi zabawę z tym niewyznaczalnie krótkim ułamkiem rzeczywistości, pozwalając na analizę możliwych wariantów przyczynowo-skutkowych takiej manipulacji. Prace wykonane w analogowej technologii zapisu obrazu fotograficznego, na błonie 60 mm, pozwoliły zwiększyć autentyzm uzyskanego efektu końcowego (w przeciwieństwie do całkiem nie budzącego zaufania, cyfrowego kodowania zerojedynkowego – projekt „Cała prawda o...”).

Rozważania nad aspektem umykającej teraźniejszości doprowadziły mnie do analiz mających na celu zdefiniowanie jej istnienia i ewentualnego uchwycenia w stanie tzw. trwania ciągłego (projekt „Zdjęcia”). Wymusiło to konieczność sięgnięcia po nowe media – obraz wideo. Obserwacja na ruchomym kadrze klasycznej fotograficznej maski zatrzymanych w „półżyciu” postaci, chciałaby pozwolić prawie dotknąć to, czego namiastkę daje fotografie. Tę chwilę bliskości z tym co minęło i z tymi co odeszli. Czy pozwala? Czy daje coś więcej? Czy, jak sama fotografia, jest tak blisko życia, że prawie żywa. Sam nie wiem...